

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach Rocznie 3 rbl. Kwartalnie 75 kop.
Z przesyłką pocztową. " 4 " 1 rbl.
Cena numeru pojedynczego kop. 10.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rbl.; za wiersz na 1-szej stronie 15 kop.
za wiersz petitowy 10 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 106.

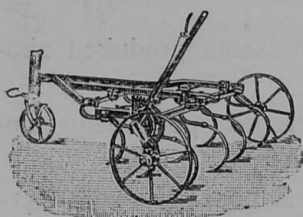
N A D E S Ł A N E.

Towarzystwo Kultury Polskiej

niniejszem podaje do wiadomości ogółu, że zapisy na członków T. K. P. przyjmuje Czytelnia Naukowa (ulica Główna) codziennie od 4 do 9 wieczorem i księgarnia p. Zawadzkiego. Oplata roczna wynosi: dla członków wspierających rs. 5, dla członków rzeczywistych rs. 2.

ZARZĄD CZYTELNI NAUKOWEJ

podaje do wiadomości, że Czytelnia otwarta codziennie od 4-j do 9-j wieczorem. Czytelnia posiada 5 pism codziennych, 15 tygodników i kwartalników, oraz 674 dzieła treści naukowej. Oplata członka rzeczywistego wynosi miesięcznie rs. 1, członków — gości stałych kop. 50 miesięcznie. Wejście razowe 5 kop., na odczyty — 10. Odczyty odbywają się dwa razy tygodniowo w środy i soboty.

**ALFRED GRODZKI**

Warszawa, 33, Senatorska

POLECA

GRYFY VENCKIEGO

do najoszczędniejszej uprawy roli.

Żądajcie prawdziwych Gryfów Venckiego, gdyż jest dużo złych naśladownictw.

Opisy wysyłamy na żądanie. 4—10

Para roślących, dobrze złożonych

WOŁÓW

do sprzedania w folwarku Szejpizski,
stacja Sejny, Haberman.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

przy oddziale suwałskim Polskiego Związku Nauczycielskiego podaje do wiadomości, że poleca nauczycieli, nauczycielki, a także korepetytorów zarówno rocznie, jak i na czas wakacji.

Adres: Czytelnia Naukowa, Suwałki, ulica Główna № 96.

Opowiadanie „BABUNIA“

w wydaniu książkowym na rzecz szkółek Macierzy sprzedaje się w Redakcji „Tygodnika“ (Główna 106) w księgarni p-i Zawadzkiej oraz u członków Zarządu Macierzy.

Cena pojedynczego egzemplarza kop. 50.

W 7-klasowym Zakładzie Naukowym Żeńskim

z klasą wstępną i pensjonatem

KAZIMIERY ŻULIŃSKIEJ

w Suwałkach (Chłódna № 7)

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą przed wakacjami 20, 21 i 22 czerwca, po wakacjach zaś 29, 30 i 31 sierpnia.

Rok szkolny zakończy się dnia 19 czerwca, nowy rok szkolny rozpocznie się 3 września.

W pensjonacie jest jeszcze kilka wakansów do wcześniejszego zamówienia.

„Pogonia“ Herb Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Z jakiej okazji herb ten powstał, kwestja ta nie została należycie wyswietloną. X. Kasper Niesiecki w dziele swem „Korona Polska“ z 1728 r. o tym herbie pisze co następuje:

„Mąż zbroyny w szyszaku (Petrasanota przydaje srebrny) na białym koniu, do biegu niby zapędzonym, — siodło na nim y czaprak czerwony, aż do kopyt końskich rozwlekły, z trojaką złotą frandzlą, w polu także czerwonym; w prawey ręce miecz goły wyniesiony w górę, iak by do cięcia trzyma; w lewey zaś, czyli raczey na barku iego, Tarcza, ze dwiema Krzyżami złotemi w ieden spoionemi. Papr. Gniazdo:—f. 1136. Tenże o Herb. f. 590. Okol: t. 2. f. 442. y tom: 1, f. 539. M i S. P. Rutka. Bielski. Żeby ktore Państwo, albo Familia w Europie, podobnego iezdzca w herbie zażywać miała, nigdzie nie czytam, tylko Petrasaneta c. 66. o Hrabiach S. Ierzego w Insubryi namienia. Strykowski też o da-

wnych Sarmatach twierdzi, że gdy Attilę Krola Hunnow, wezwani od Franków na pomoc, pod Katalaunią zbili, na pamiątkę tego zwycięstwa, dwóch mężow na koniach rozpędzonych, z gołymi mieczami, na Tarczach swoich zwykli byli nosić y malować. Chronic: Litho. 1. 4. f. 108;

Pierwsze Xiążęta Litewskie, ile Potomkowie Palemonowi, Kolumny w swym herbie za zaszczyt nosili, ale gdy Kiernus Wielkie Xiążę Litewskie, z iedynaczką Cerką swoją Poiatą, z Zywiundem Dorszprungowiczem dożywnotnie zmwioną, Xięstwo Litewskie w posagu oddał, Zywiund do kolumn dawnych, Oyczysty Dorszprungow Centaura kleynot przydał. Aż potym Narymund Syn Goligina Wielkie Xiążę Litewskie, gdy bezpotomny z tego świata schodził, zwoławszy poddanych swoich, a napominając ich, aby zgodnie, męża walecznego sobie za Pana obrali, któryby osierociałego po sobie Państwa, męstwem y odwagą bronił: na pamiątkę tego, ten im znak Rycerski, na chorągwiach nosić kazał, y całemu za zaszczyt Państwu swemu oddał. Krzyże potym na tarczy do tegoż kleynotu przydane, iuż za czasu, kiedy się w Litwie Chrześcijańska wiara krzewiła, a to z okazji pobitych od nich Krzyżaków y odyskanych prowincyi. Prawda że Okolski ten Krzyżow addytament, Mendogowi Krolowi Litewskiemu przypisuje, iakby gdy Chrześcianinem zmyślił się, y koronę w tę wiarę od Innocentego Papieża otrzymał, razem z nią od niegoż y od Ferdynanda Cesaia Krzyże mu przydane były: na co przywodzi Strykowski, ale tego nigdzie w Strykowskim nie znaydziesz. Tenże Okolski to, co się o począt-

kach tego herbu pisało o Narymundzie, on to Laurasowi Synowi Troideną przyznaie, ia trzymam z Strykowskim, Koiałowiczem, y z godnym wszystkich Dzieiopisow piorem.

Zowie się ten Herb Pogonia, podobno od konia, niby w pogoń zaciekłego. Okolski nowy mu tytuł wymyślił Kieystucz, bóm się go w żadnym innym Authorze doczytać nie mógł.

Z oryginału przepisał J. M.



Kilka uwag w sprawie rolnej.

Wiek XIX między kwestjami pierwszorzędnego znaczenia przekazał obecnej chwili kwestję rolną, a chociaż wiek XX zaledwie się rozpoczyna, interesująca nas sprawa zdążyła już zmienić stadjum swego rozwoju i z drogi teoretycznych sporów—przechodzi na widownię życiowej praktyki.

Znaczenie kwestji agrarnej dla Europy Zachodniej przeczuwał Malthus, a chociaż teoria jego została zachwiana, niemniej jednak poglądy jego zaczynają się sprawdzać, aczkolwiek nie sięgają zapowiedzianych rozmiarów.

Jednym z bardziej widocznych dowodów słuszności teorii Malthusa jest ciągle powiększanie się renty gruntowej.

Przestrzeń ziemi, nadająca się pod uprawę, posiada stałe granice w naturze, ludność zaś, jak tego dowodzą

KRONIKA SUWALSKA.

— Ciężkie czasy, ani słowa—cena jest, ale zboża niema, a jak zboże było, nie mieliśmy ceny...

— Słuszna uwaga, ale czy szanowny dziedzic nie zechce mnie objaśnić, co było przyczyną upadku cen w ostatnich latach, oraz braku ziarna do sprzedaży w obecnej chwili?

— Chętnie, panie! Na upadek cen wpłynęła u nas konkurencja z amerykańską pszenicą na rynkach europejskich, oraz ze zbożem rosyjskiem na rynku krajowym.

— A na brak siana?

— Na brak siana... po części nieurodzaje lat ostatnich, po części nizki stopień kultury rolnej w porównaniu z zagranicą.

— W jaki sposób rolnicy innych krajów radzą sobie z przeszkodami tego rodzaju?

— Inne kraje posiadają dobrze zorganizowany tani kredyt rolny, co znacznie ułatwia przeprowadzenie melioracji; zastosowują produkcję do obecnych potrzeb rynku światowego, oraz wiążą się w stowarzyszenia, które znacznie ułatwiają zbyt produktów.

— A czy u nas nic podobnego nie dałoby się przeprowadzić?

— W obecnej chwili nie... Brak jeszcze zrozumienia korzyści zbiorowej pracy, brak sumiennosci przy wypełnianiu przyjętych zobowiązań, brak inicjatywy, brak ludzi odpowiednio przygotowanych do kierowania tego rodzaju przedsięwzięciami, słowem—brak wszystkiego, co

jest koniecznem do rozwoju i powodzenia produkcji zbożowej.

— A kiedyż możemy się czegoś podobnego doczekać?

— Odpowiedź na to trudna. Zapoczątkowania są—ale robota idzie tępo. Najlepszym tego dowodem jest założone z takim wysiłkiem Towarzystwo Rolnicze.

— Przecież, o ile slyszalem, Towarzystwo Rolnicze budziło powszechne zainteresowanie i rozwijalo się bardzo pomyślnie...

— Tak z początku... ale potem ogólna ospałość i polityka stanęły na przeszkodzie.

— W jakiż sposób wpływy tych dwóch czynników mogą się uwidocznić w tak poważnej instytucji, jaką jest Towarzystwo Rolnicze?

— W rozmaity... Liczne początkowo zjazdy, urozmaicane towarzystwem naszych pań, zamieniły się na zebrania, na które przybywają jedynie prawie miejscowi mieszkańcy, nic wspólnego z rolnictwem nie mający. Rolników przyjeżdża bardzo mało, z tych zaś co przyjeżdżają, jeszcze mniejsza ilość przyjmuje do serca sprawy Towarzystwa.

— Może Rada nie umie zainteresować ogółu, nie umie wynaleźć interesujących tematów do dyskusji, nie zna potrzeb miejscowego rolnika.

— Rada wybiera się z grona członków, odnawia się co roku, robi co może... urządza odczyty, podejmuje rozmaite prace, wchodzące w zakres rolnictwa, ale to wszystko nic nie pomaga. Podczas odczytów zaczyna się zwykle w sąsiedniej sali tak ożywiona dyskusja, że prele-

historja i statystyka, będzie się ciągle powiększała.

W rezultacie zwiększa się popyt na przedmiot, którego podaży zwiększyć nie jesteśmy w stanie—Cena ziemi idzie w górę, a jednocześnie powiększają się koszty produkcji rolnej.

Zwracając się do czasów bliższych nam i rozpatrując na bliższą metę rozmaite stadja, przez które przechodziło rolnictwo Europy, łatwo odnajdziemy te czasy gospodarstwa naturalnego, kiedy ziemię rozdawano darmo, zastrzegając na korzyść ofiarodawców pewną część produktów rolnych.

Kapitalizm, przenikając w stosunki rolne i ucząc swoich wyznawców wyciągać zyski pieniężne z posiadanych przestrzeni, podniósł cenę ziemi do tego stopnia, że ci, co dawniej oddawali ziemię pracownikom rolnym za wynagrodzenie w naturze, zaczęli zgarniać ją w swoje ręce, aby przy pomocy płatnych najemników ciągnąć z niej zyski dla siebie.

Tego rodzaju przewrót w poglądach na ziemię podniósł jej wartość pieniężną, jednocześnie zaś uczynił z niej przedmiot pożądania dla tych, którzy raptownie zostali pozbawieni sposobu do życia, do którego przywykli od wieków (edykt króla Saskiego w 1807 r. w Polsce) *Od tej chwili dążenia bezrolnej ludności wiejskiej do posiadania ziemi z jednej strony, obrona zaś już posiadanej własności większej z drugiej, stały się osią, około której obracać się zaczęła wewnętrzna polityka państw Europejskich.*

Rezultatem tej polityki w Rosji Europejskiej i Kró-

lestwie Polskiem było uwłaszczenie chłopów.

Uwłaszczenie było bezwątpienia aktem wielkiej doniosłości dziejowej, wypływającym z humanitarnych poglądów, jakie zapanowały w Europie po rewolucji; tkwi w niem jednak utylitarny pogląd polityka oparcia swojej władzy na masie rolnej, wdzięcznej za urzeczywistnienie jej pragnień—posiadania ziemi na własność.

Reforma uwłaszczenia odjęła kwestji rolnej jej ostrość, ale jej nie rozstrzygnęła.

Działki, przeznaczone dla jednej rodziny w czasie uwłaszczenia, nie mogły zaspokoić potrzeb rozrastających się pokoleń. Drobnieją one z roku na rok i wyrzucają ze swych granic setki tysięcy: za ocean, za granicę lub na bruk miejski.

W państwach Europy zachodniej szybki rozwój przemysłu fabrycznego, pochłaniając masy bezrolnych, reguluje do pewnego stopnia stosunki, zaspakajając potrzeby proletariatu zarobkami w przemyśle.

Podług wskazówek A. E. Woskresieńskiego p. t. „Wspólne władanie ziemią i kwestja włościan małorolnych“ utrzymuje się z rolnictwa: we Francji 46⁰/₀

w Niemczech 35,50⁰/₀

w Anglii 17⁰/₀ ludności

z przemysłu nierolniczego: we Francji 54⁰/₀

w Niemczech 64,50⁰/₀

w Anglii 83⁰/₀ ludności.

W Królestwie Polskiem na 9¹/₂ milionów ogółu mieszkańców—osiadłych na roli liczy się 7¹/₂ milionów, czyli z rolnictwa utrzymuje się około 70⁰/₀ ludności.

gent sam własnych słów usłyszeć nie jest w stanie, a wszelkie prace, podejmowane w sekcjach, pozostawiły ślady jedynie na papierze, w protokołach.

— Cóż na to mówi ogół?

— Ogół jak zwykle: lubuje się w krytyce wszelkich zarządzeń Rady, zgłasza pretensje do zarządu, do biura komisowego, przepowiada rychły koniec Towarzystwu i wygląda, jak gdyby cieszył się z rezultatów własnego niedołęstwa.

— No a dodatnich stron dziedzic nie zauważył?

— Prawie nie. Składki, za wyjątkiem bardzo nieznacznej ilości więcej gorliwych członków, opłacane są przez ogół niechętnie, nieakuratnie; zaległości duże, poważną ich część należy już zupełnie umorzyć. Inicjatywy żadnej, zainteresowania w dyskusji nie widać, a jednak...

— A jednak?...

— A jednak nie można powiedzieć, żeby istnienie Towarzystwa Rolniczego nie wywarło dodatnich skutków w rolnictwie naszej gubernji. Mieliśmy nawet piękne chwile tryumfu!...

— O czem pan dobrodziej mówi?

— Chciałem powiedzieć o wrażeniu, jakie oddział Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego wywarł parę lat temu na wystawie wileńskiej; o wzajemnej pomocy członków, którzy padli ofiarą nieszczęścia; o pomocach naukowych; o podtrzymaniu projektu założenia w Suwałkach szkoły polskiej; wreszcie muszę skonstatować fakt, że od chwili istnienia Towarzystwa Rolniczego i i Biura Komisowego, daje się zauważyć wśród rolników gubernji suwalskiej zwiększony popyt na nawozy sztuczne

i ulepszone narzędzia rolnicze...

— Więc Towarzystwo Rolnicze ma rację bytu?

— O i wielką—byle tylko ci, co do niego należą, zechcieli w to uwierzyć i zamiast zbierać się na poufne narady, przychodzili na ogólne zebrania i radzili nad rzeczywistymi swojemi potrzebami.

— A czyż narady takie mogą dać jakie rezultaty?

— Zapewne, że tak. Kiedy stu popiera jakąś kwestję—dwóch lub trzech uwierzy w jej powodzenie, zapoczątkuje, a potem i naśladowcy znajdują się. Pod rozprawę ogólnego zebrania poddawano takie rzeczy, jak dostawy zboża i siana dla wojska, spółkowe mleczarnie, zalesianie lub zasadzanie wierzbą koszykarską nieużytków, poprawa dróg bitych i t. d.

— No i jakiż był rezultat tych debatów?

— Z powodu zbyt długich odczytów, mało kto doczekał się końca i prelegent zwykle sam pozostawał na sali....

— Może te kwestje nie posiadają znaczenia w stosunkach rolnych naszej gubernji?

— Przeciwnie, to są kwestje palące, kwestje nad którymi każdy rolnik po kilka razy dziennie wzdycha przy poobiedniej drzemce...

— Więc czemuż się niemi nie interesują?

— Bo drzemki przerwać nie są w stanie.....

Niezależny.

Ponieważ przemysł polski nie dosięga tych rozmiarów, jakich wymagają potrzeby mieszkańców, stosunki rolne regulują się, acz niedostatecznie, wychodźstwem na zarobki i emigracją na stałe do Anglii i Ameryki.

Szybki *wzrost* ludności bezrolnej, *zmniejszanie* się przeciętnej wielkości gospodarstw oraz *gęstość* zaludnienia przy *ciasnych* stosunkowo *granicach*, podnosi doniosłość sprawy rolnej w Królestwie Polskiem i czyni nagłą potrzebę zastanowienia się nad sposobami jej rozstrzygnięcia.

Nie posiadając, tak jak Rosja, wolnych przestrzeni, gotowych do kolonizacji, ani też środków do zdobycia ich orężem, zmuszeni jesteśmy sprawę rolną rozstrzygać w warunkach trudniejszych, niż inne państwa.

Historja całego świata cywilizowanego zdaje się utwierdzać w przekonaniu, że kwestja rolna w drodze rewolucji, pod jaką bądź postacią—czy to będzie zabór bezprawny, dokonany siłą tłumy, czy radykalny akt prawodawczy,—rozwiązaną być nie może. Wszędzie *rozwój sprawy rolnej postępuje drogą ewolucji, równoległą z rozwojem kulturalnym mas ludowych*.

Ustawodawstwo krajowe może tę ewolucję przyspieszyć, rewolucja może wpłynąć na odpowiednią do potrzeb ludu zmianę kierowników, nigdy jednak społeczeństwo ludzkie nie potrafi przeskoczyć od jednej formy ustroju społecznego do drugiej bez gruntownego przygotowania i przysposobienia całej masy ludowej do nowych warunków życia.

Przystępując do rozwiązania sprawy rolnej w Królestwie Polskiem, niepodobna pominąć milczeniem teorii naukowych, jakie na tym gruncie zrodziły się na zachodzie, a ztamtąd coraz silniej napływają do nas. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych—jest teoria upaństwowienia ziemi w formie opracowanej przez Henryka George'a.

George, podobnie jak inni wyznawcy teorii upaństwowienia ziemi, wychodzi z założenia, że ponieważ Bóg stworzył ziemię dla wszystkich, każdy człowiek posiada jednakowe prawo do korzystania z niej.

George proponuje przeprowadzenie reformy wywłaszczenia za pomocą podniesienia podatku z ziemi do wysokości renty; wysokie opodatkowanie pozbawi interesu posiadania ziemi na własność i uczyni ją dostępną dla wszystkich. Podatek z ziemi, podniesiony do wysokości renty, powinien zamienić wszelkie inne i być jedynym.

(C. d. n.)

St. Staniszewski.



KORESPONDENCJE.

Z Suwalskiego.

Chociaż jesteśmy w połowie maja, jednak wskutek późnej, suchej i niezwykle zimnej wiosny—siew jarzyny dokonywa się dopiero teraz; folwarki są na ukończeniu, włościanie zaledwie w połowie siewu. Nierównomierność robót wiosennych w polu tłumaczy się tem, że tutejsi włościanie nie dokonywają podorywek w jesieni, a dopiero na wiosnę, stąd opóźnienie siewu. Może to i ma swoją rację na lekkich górzystych gruntach, oni jednak stosują ją bezwzględnie prawie w całym powiecie; wy-

jątki dają się zauważyć w sąsiedztwie mniej więcej racjonalnie gospodarujących folwarków—i nietylko w tym jednym względzie postęp. Ale o takich kulturalnych jednostkach nawet i w Dumie petersburskiej nie chciano słuchać—więc wróćmy na nieciekawy partykularz suwalski, który nolens volens obchodzi nas bliżej. Oziminy przedstawiają się u nas bardzo lichy: tam gdzie ruń żyta była silniejszą—wskutek wielkiej odwilży w styczniu i zaraz potem silnych mrozów oraz masy śniegu i późnej zimnej wiosny—czwarta część (jeżeli nie więcej) żyta wyginęła; pola pstrokate, udekorowane białymi dużymi plamami; u włościan, szczególnie w północnej górzystej części powiatu, chociaż i ruń była słabszą, bo doszczętnie w jesieni spasioną—przedstawia się jeszcze gorzej, bo całość marna. Pszenica w połowie wymarzała, koniczyna drugoletnia wszystka, a pierwszoroczna w jednej trzeciej części zginęła. Pomijam brak paszy, a co za tem idzie słaby inwentarz roboczy, często brak ziarna do siewu, częściej brak rąk roboczych, a wogóle—pieniędzy. Nie wesół horoskop naszych nadziei! Stara bajka „und bleibt ewig neu.“ Nic dziwnego; cały szereg lat wzdychamy do względnie lepszego bytu, a przynajmniej zmniejszenia tych tak nużących trosk i kłopotów, które, jak wieczna rdza, gryzą biednego człowieka; ale na chroniczną chorobę widocznie niema lekarstwa i nic tu nie pomoże ów śpiew gołębi: „gotówki! błagam za katusze... lecz skąd jej biedny wezmę w chwili tej...“ A pieniędzy coraz więcej trzeba na zdwojone gospodarskie i osobiste wydatki, oraz na rozmaite nieodzowne cele: narodowe, społeczne, kulturalne, humanitarne i oświatowe,—choć te ostatnie, zdawałoby się najważniejsze w obecnej dobie bandytyzmu i anarchji—psują humor albo wprost drażnią naszych opiekunów.

Oto przykład. Przy zalegalizowaniem wiżajńskim Kole Polskiej Macierzy Szkolnej została założoną w styczniu r. b. kosztem wielkich, jak na naszą biedną okolicę ofiar, czytelnia wraz z biblioteką w Wiżajnach dla członków koła, którzy w niedzielę i święta po nabożeństwie schodzili się tu dla wymiany przeczytanych książek, przejrzenia pism i gazet, posłuchania o uprawie ziemi, chowie inwentarza, o moralnem i higienicznem zachowaniu się. Zastąpiło to w części niemoralne i wstrętne pijaństwo i bijatyki w karczmie, podejrzone schadзки w rozmaitych norach z „tropami“, które zatrują powietrze u nas, miało stworzyć samopomoc przeciw niesłychanemu nigdzie, tak jak u nas, koniokradytowi a nawet świniobraniu—nie podobalo się jednak p. naczelnikowi powiatu suwalskiego, który w rozporządzeniu swem do starszego strażnika ziemskiego w Wiżajnach z dnia 20 kwietnia (s. s.) r. b. za № 51 kazał srogo i stanowczo zamknąć czytelnię z biblioteką Polskiej Macierzy Szkolnej w Wiżajnach, o którą właśnie prosiliśmy go, urządzając ją swoim kosztem w celach etycznych,—i zabronił wszelkich w niej rozrywek dla ludu. I w dniu 3. maja, w rocznicę wielkiego święta narodowego, zdjęto szyld nad lokalem czytelnii oraz zaryglowano drzwi skromnej naszej biblioteczki ludowej. Smutna uroczystość! Lecz nec Herkules contra plures, boć stosownie do Najwyżej zatwierdzonej ustawy i regulaminu P. M. S.—mieliśmy prawo założyć ją dla naszych członków i zdawało się nam, że zasługujemy nie tylko na poparcie p. naczelnika

ka powiatu suwalskiego, jako najbliższego opiekuna powierzonej mu biednej ludności, lecz nawet na uznanie za to, że wyręczamy go na tym odległym i nudnym partykularzu wiążąskim. Stało się inaczej—i to wbrew wszelkiej słuszności i etyce.

Nie sądzono mi widać pocieszyć czytelnika czemś lepszym w korespondencji dzisiejszej, bo oto czytam w № 19 „Tygodnika Suwalskiego“ odezwę redakcji do znających bliżej sprawę lubowską o sprawozdanie w kwestji smutnych bójek polsko-litewskich, zaszłych niedawno w pobliżu kościoła lubowskiego. Jako sąsiad o miedzę parafji lubowskiej, znam mniej więcej tę sprawę i z zasięgniętych świeżo informacji postaram się bezstronnie wyjaśnić. Kościół lubowski stoi na granicy powiatów suwalskiego i kalwaryjskiego; parafianie jego składają się z trzech części polaków, gminy Kadaryszki powiatu suwalskiego i czwartej—litwinów (mówiących po polsku), gminy lubowskiej, powiatu kalwaryjskiego. Wrzenie datuje się już od lat trzech czy czterech z powodu bezwzględnego wprowadzenia języka litewskiego do kościoła i prześladowania polskiego. Wskutek delegacji z prośbą i wykazem statystycznym do administratora diecezji sejneńskiej, wydane było rozporządzenie miejscowemu proboszczowi, aby odprawiał nabożeństwo jednej niedzieli po polsku, drugiej po litewsku, w uroczyste zaś święta—po polsku, tylko w niektóre odpusty i święta zwyczajne—w języku litewskim, na co wszyscy chętnie zgodzili się i do Wielkiejnocy było spokojnie. Nabożeństwo Bożego Narodzenia odbyło się w języku litewskim, zatem w wielką sobotę parafianie polacy udali się do swego proboszcza z prośbą, aby wielkanocne odbyło się w języku polskim, tembardziej, iż nabożeństwo w wielkim tygodniu odbywało się w języku litewskim. Podobno proboszcz odpowiedział: „zobaczmy.“ Wychodząc z procesją rezurekcyjną ksiądz proboszcz od ołtarza zaintonował po litewsku; wtedy polacy-parafianie zaśpiewali „Wesoły nam dzień....“ skupili się wokoło baldachimu i już nie dopuścili litwinów ze śpiewem; ks. proboszczowi tak się to nie podobało, że zamiast obejść trzy razy dookoła kościoła, skończył procesję na jednym—i odtąd co niedziela i święto kłótnie między parafjanami, które doprowadziły do krwawej bójki w Lubowie dn. 5 maja. Podobno rzecz się tak miała: litwini, będąc zawsze w mniejszej liczbie, zwabili do promotorni (kościelny domek dziadowski) przywódcę parafjan-polaków, gospodarza ze wsi Folusz Kornilowicza i tam go mocno pobili; na krzyk zagrożonego wpadli włościanie-polacy i pobili wszystkich znajdujących się tam litwinów. Rozbudzone namiętności nie łatwo dają się ułagodzić. Rozmawiałem z wielu parafjanami: na propozycję, by ustąpili połowę swych praw litwinom, przystają niechętnie i to tylko z warunkiem, że w Kalwarji oddadzą litwini polakom trzecią niedzielę. Pocieszająca solidarność, choć w tak smutnych warunkach. Ale kto winien temu? Dużoby o tem pisać, lecz czy warto? Drukowano już tyle artykułów, a „posiew wiatru“ w dalszym ciągu! I zbierają plon—*burzę*. Pominę nawet nazwiska i czyny owych niesławnej pamięci byłych działaczy szowinizmu litewskiego w Lubowie, którzy tylko szkodę wyrządzili swym braciom litwinom, a w kościele i parafji wywołali anarchję. Zamiast zgody, miłości i utwierdzenia w św. wierze—kłótnie, bitwy i mordowanie się wzajemne—

przytem kompletny brak zaufania ludu do duchownych i moralnych przewodników swych—księży. To cały plon. Chyba stawka nie warta gry. Dziś u nas, na pograniczu dwóch bratnich narodów, gdzie jest ogromna przewaga księży-litwinów, nie uzdrowionych dotąd (z małym wyjątkiem,) ni społecznie ni narodowo, część obowiązków kapłańskich—szerzenie zgody i miłości bratniej—wypada wziąć na barki ludziom świeckim, dobrej woli. Wtedy, gdy się napewno stosunki nasze ułożą, przejdziemy poza plecami owych jegomościów do porządku dziennego.

Emde.



Hoboken, N. J.

W 1904 r. Towarzystwo „Oświata“ w New-Yorku założyło szkołę języka angielskiego dla wychodźców polaków. Narazie wstąpiło 7-miu uczniów, po dwóch tygodniach pozostało zaledwie dwóch. Nie zgłębiając przyczyn takiej obojętności względem zakładu, niezbędnego dla wychodźców, nie posiadających języka angielskiego, orzeczono, że „polski chłop i robotnik—to materiał jedynie do pijatyki.“

Aby się przekonać o prawdzie tego orzeczenia, po załatwieniu się z konkursowymi egzaminami ogłosiłem w jednej z tutejszych gazet, że chcę bezinteresownie przygotowywać na wydział inżynieryjny do Cooper-Union. Pierwszym zaraz razem stawilo się ośmiu, następnie dwudziestu, a po trzech tygodniach miałem 30 uczniów. Jeden z moich znajomych Wł. Zalewski (suwalczanin) przyjął obowiązek prowadzenia sekcji początkowego angielskiego języka i... praca idzie nad podziw wspaniale. Dlaczego to kółko nie rozsypało się? Wszak ci sami ludzie? Przyczyna tkwi w tem, że przy nauczaniu została zastosowana zupełnie inna metoda—nie mogę pomysłu, lecz system Stevens'a Instytutu w mniejszych rozmiarach, zastosowany do otoczenia, nieprzygotowanego stosownie, ale odczuwającego jego dobre strony. System ów polega na wskazywaniu dróg, jak się uczyć, nie zaś na nauczaniu; na wyrobieniu samodzielności przez przyzwyczajanie do pewności siebie. Lekcji nigdy nie objaśnia się naprzód, ale wskazuje się błędy przy wydawaniu. Z konieczności uczeń zapomina o niedołęstwie, a chęć posiadania przedmiotu w całości stanowi odpór na trudności. Gdy robotnik amerykański wchodzi do fabryki, widać w nim potomka anglo-saksów, słowianin zaś gdy wejdzie, aż serce boli,—to wieczny niewolnik, nawet własnego ducha. Każdy uczeń przeto zmuszony jest raz na miesiąc mówić 7 minut na temat przez siebie obrany. I proszę sobie wyobrazić—kobiety posiadają więcej pewności siebie niż mężczyźni. Jeszcze jedno. Wolność osobista w poglądach, poszanowanie dla zdań najnielogiczniejszych muszą być jaknajszersze, bo tylko w ten sposób, nie drażniąc uczuć osobistych, można sprostować lub pokierować maszyną mózgową.

Technolog. Inst. Stevens'a jest najsłynniejszy w St. Zj. Za studenta zarząd szkolny „ręczy“ (tutejsze wyrażenie), i rzeczywiście instytut ten wydał wielu znakomych inżynierów. Dając początki tego instytutu, chcemy pchnąć jaknajliczniejszy zastęp do Cooper-Union. Są-

dzimy, że owoce będą wspaniałe. Wypływa stąd nauka dla robotników w Suwałkach: dobrze słuchać odczytów, wygłaszanych przez studentów i młodych adwokatów, ale jeszcze lepiej posłuchać samych siebie, dowiedzieć się, co was boli, co wy myślicie i co robicie.

Kultura, nauka wymagają pracy osobistej, nie zaś wykładów zimnych, zabarwionych grzmiącymi a tak niezrozumiałymi wyrazami.

Przy przechodzeniu języka angielskiego zastosowałem metodę najnowszą: piszę dziesięć zdań, powiązanych przez jedno dążenie, uczniowie uczą się ich na pamięć, a przy wydawaniu robią ruchy, znaczenie których jest ukryte w wypowiedzianem zdaniu. Gramatyki uczymy przez wskazywanie pobieżnie najkonieczniejszych faktów. Język żywy nie wymaga mechanicznej pracy, tworzy rodzaj przyjemności i nie zniechęca nas. Rysunki mechaniczne są oceniane w stosunku do ich wartości i do czasu zużytego na nie. W ten sposób mazgajstwo wytępia się. A my mazgaje, och co za mazgaje!...

Czy były otrzymane korzyści z owej Niedzielnej szkoły?

Moja sekcja (wyborowi) umiała trochę angielskiego. Obecnie, po 7-miu lekcjach trzygodzinnych, przeszliśmy ułamki z arytmetyki, dodawanie i odejmowanie z algebry i 25 stron z geometrii. W angielskim orjentują się dosyć dobrze. Nie do uwierzenia? Ależ, obywatele, tu Ameryka, w której wszystko biegnie „horry up.“

Otóż suwalczenie z za Atlantyku krząta się również z wiarą, że światło wypchnie mroki z mas ludowych, składających najzdrowszą część społeczeństwa.

A. Gwiazdowski.

W sprawie budowy i przebudowy świątyń.

Koło architektów prosi nas o wydrukowanie następującej odezwy:

W dobie obecnej, pomimo trudnych warunków ekonomicznych, coraz częściej słyszy się o zamiarach wzniesienia tu i owdzie nowych, lub rozszerzenia starych świątyń naszych.

Przypada to w tym czasie, kiedy w naszym społeczeństwie budzi się zamiętanie do rodzinnych pamiątek, kiedy w kraju tworzy się Towarzystwo konserwatorów sztuki i zabytków, kiedy w architekturze naszej widnieje postęp i samodzielność, kiedy konkursy architektoniczne polskie dowodzą coraz częściej, iż posiadamy talenty i siły artystyczne poważnej doniosłości i dużego znaczenia.

W takim więc czasie, w takiej epoce wznoszone świątynie winny właściwą posiadać cechę.

Minęły te czasy odległe, potężne i epokowe, kiedy architektura kościelna była kompozycyjną i tworem wyłączonego klasztoru duchowieństwa, a potem muratorów zagranicznych.

Dziś naród sam sobie jest mocen wznosić pomniki sztuki i piękna.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Warszawskie Koło Architektów orzekło na jednym z ostatnich posiedzeń, że mając na względzie dbałość o znaczenie i wartość sztuki budowlanej polskiej, pragnęłoby, aby władze duchowne, dozory kościelne, wreszcie osoby prywatne, zamierzające wznosić lub odnawiać świątynie na ziemiach dawnej naszej Rzeczypospolitej, o ile nie zamyślają

zwrócić się do artystów, chlubnie na polu architektury kościelnej znanych, odnosili się do Warszawskiego Koła Architektów, które wyraża swą gotowość zajęcia się *zupełnie bezinteresownie* ogłaszaniem konkursów, udzielaniem rad i wskazówek, jeżeli ich ktokolwiek w tym kierunku żądać będzie.

Koło Architektów w Warszawie, Włodzimierska 3—5.

Inne pisma polskie są proszone o powtórzenie niniejszego.

K R O N I K A.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Dnia 12 b. m. w lokalu Resursy obywatelskiej odbyło się zebranie organizacyjne suwalskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na które przybyło około czterdziestu osób. Na przewodniczącego obrano przez aklamację p. Noniewicza, który zaprosił na asesora p. Chłudzińskiego i ks. Kotlewskiego, a na sekretarza p. Bijętkę. Następnie została odczytana przez p. Weigelta ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, regulamin sekcji młodzieży P. T. K. i projekt zakładania w Warszawie i na prowincji pracowni przyrodniczo-krajoznawczych, ogłoszony we „Wszechświecie“ przez S. J. Czarnowskiego. Do Towarzystwa przystąpili wszyscy zgromadzeni: uznano konieczność założenia w Suwałkach filii Towarzystwa, pracującego nad rozwojem u nas krajoznawstwa, które dotąd leżało zupełnie odłogiem, zwłaszcza w naszych stronach, wysoce malowniczych i pod względem przyrodniczym bardzo bogatych. Do zarządu wybrani zostali pp.: Gąsiorowski, Grabiński, Marczukajtys, Norajko, Tyszkiewicz i Weigelt, do komisji rewizyjnej pp.: Bromirski, Noniewicz i Bakinowski.

O F I A R Y:

Ku uczczeniu rocznicy Konstytucji Majowej składają:

Na Towarzystwo Kultury Polskiej.

P. J. M.—2 ruble.

Na T-wo kursów dla analfabetów w Suwałkach.

Marja Jaroszewiczowa—2 r., P. S.—1 r.

Na Suwalskie Koło Macierzy Szkolnej.

P. S.—1 r.

Lista osób, które złożyły ofiary na Dar Narodowy 3 Maja.

Antoni Skarzyński 3 r., Ewaryst Mocarski 50 k., Wiktor Wyrzykowski 1 r., Helena Wyrzykowska 1 r., Henryk Wyrzykowski 1 r., Marjanna Drapała 20 k., Teresa Wyrzykowska 50 kop., Anna Czerusińska 25 k., Zofja Jesionowska 10 k., Józef Karczewski 5 k., Jadwiga Pawłowska 1 r., W. Burba 50 k., Sylwester Bieńkowski 1 r., Zofja Bieńkowska 1 r., Józef Bieńkowski 1 r., Stanisław Bieńkowski 1 r., Jadwiga Bieńkowska 1 r., Marja Bieńkowska 1 r., Julja Bieńkowska 1 r., Julian Peszel 1 r., Adam Olszewski 50 k., Józef Mittman 50 k., Antonina Mittman 50 k., Izabella Brzowsko 50 k., Wincenty Sawicki 1 r., Leon Danilewicz 1 r., Piotr Zenel 1 r., p-o Kuncowie 5 r. Z. Rydzewska 1 r., Mamert Nieciński 5 r., Julja Niecińska 3 r., Nisia Niecińska 50 k., Jadzia Niecińska 50 k., Walerja Maleszewska 1 r., Irena Turczynowiczówna 50 k., Franciszka Pankiewiczówna 10 k., Anna Myszkowska 10 k., Julja Trejman 30 k., Piotr Kramarewicz 1 r., Ludwik Jankowski 1 r., Stanisław Gąsio-

rek 50 k., Piotr Just 30 k., Aleksander Zaremba 50 k., Emilja Jankowska 50 k., Józef Wierzbicki 40 k., Ryszard Stefański 15 k., Józef Jakubowski 15 k., W. Matyszczyk 10 k., M. Łojko 10 k., Felicjan Czaplicki 1 r., Józef Danoski 15 k., Z. Norbert 10 k., Jakubowicz 20 k., Teofil Gawroński 50 k., Rozalja Gawrońska 1 r., Latkowski 50 k., Szarkowski 30 k., J. Gołębiowski 50 k., Mieczysław Trausolt 50 k., W. Czaplicki 20 k., Joachim Jawidzyk 1 r., Józefa Jawidzyk 50 k., Jan Bieńkiewicz 10 r., Jan Koziello 10 r., Stefanostwo Bigelmajerowie 2 r., Janina Bigelmajerówna 75 k., Marylka Bigelmajerówna 50 k., Stefulek Bigelmajer 50 k., Hela i Jurek Bigelmajer 50 k., Hela Dąbrowska 50 k., Helena Bochenek 15 k., M. Morankiewicz 20 k., Paulin Szwarz 1 r., Jan Tylenda 1 r., Rajmund Butkiewicz 50 k., Jadwiga Butkiewiczowa 50 k., Abram-Izaak Genio 25 k., Tomasz Słowikowski 1 r., Wanda Wojtkiewicz 1 r., W. Siemaszkowa 30 k., Teodorostwo Aleksandrowiczowie 3 r., Marja Rydzewska 2 r., Bolesław Skorupski 1 r., Piotr Malarewicz 2 r., Stanisław Ożóg z rodziną 2 r., Stanisław Majkowski 3 r., Zofja Majkowska 2 r., J. Baliński 20 k., Stanisław Truskolaski 30 k., Aleksander Barancewicz 1 r., Ludwik Roszkowski 1 r., Ludwika Roszkowska 1 r., Jan Konopko (syn) 65 k., Sylwester Słuchocki 50 k., Tomasz Łukaszewicz 1 r., Franciszek Krippendorf 1 r., Józef Komorowski 30 k., Michalina Komorowska 15 k., Kazimiera Komorowska 10 k., Janina Komorowska 5 k., Bolesław Błażewicz 50 k., Kazimierz Burakiewicz 1 r., Stefan Grzendziński 50 k., Anna Grzendzińska 25 k., Kornelja Gawruć 25 k., Jan Chrapowicki 50 k., Lucjan Kuchciński 1 r., Jan Konopko 1 r., Dr. Rechniowski 5 r., Józef Morawski 1 r., Marja Nittnerowa 20 k., Janina Nittnerówna 20 k., Lucjan Nittner 20 k., Manusia Nittnerówna 20 k., Antonina Bieńkowska 10 k., Napoleon Wyrzykowski 1 r.,

(Dalszy ciąg listy nastąpi).

Pożary. 23 kwietnia we wsi Pudziszy, powiatu sejneńskiego, w nieruchomości włościanki Justyny Murawjewowej pożar zniszczył drewniany dom mieszkalny oraz dwiestodoły, ubezpieczone na sumę 340 rubli. Strata nieubezpieczonych nieruchomości wynosi 700 rubli. Przyczyna pożaru—podpalenie.

24 kwietnia w folwarku Franciszkowo, pow. kalwaryjskiego, należącym do Stanisława Dunina, z niewiadomej przyczyny powstał pożar. Spłonęły dwa domy mieszkalne i stodoła, ubezpieczone na sumę 730 rubli.

Teżsame daty we wsi Szedwigi, powiatu włodzisławskiego, spalił się dom mieszkalny, należący do Jerzego Majły, ubezpieczony na sumę 90 rubli. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Znalezione zwłoki. 21 kwietnia w pobliżu Borkizny, przedmieścia Augustowa, znaleziono zwłoki włościanina Andrzeja Radaszkiewicza, zmarłego wskutek nadużycia alkoholu.

Podrzutek. 21 kwietnia w Marjampolu, w pobliżu katolickiego cmentarza znaleziono kilkudniowe niemowlę płci żeńskiej niewiadomych rodziców.

Postrzelenie. 14 kwietnia we wsi Stołupianka, powiatu suwalskiego, włościanin Fryderyk Basiński przypadkowym wystrzałem z broni palnej zranił swego 12-letniego syna Wilhelma.

Kradzież. 20 kwietnia w Augustowie niewiadomi złoczyńcy włamali się do mieszkania doktora powiatowego Kudyrki i zrabowali 650 rubli w gotówce oraz srebrną cygarnicę, wartości 18 rubli.

Ucieczka więźnia. 21 kwietnia podczas etapowego noclegu we wsi Szypliszki, powiatu suwalskiego, zbiegł więzień Gienady Puchałow, skazany na ciężkie roboty.

Ogłoszenia.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk

na mocy § 83 ustawy Towarzystwa podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości Raty I—1907 r. kwalifikują się do sprzedaży następujące nieruchomości w mieście Suwałkach:

1) na ulicy S.-Petersburski prospekt nieruchomość oznaczona № 77 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 28000. Licytacja rozpocznie się od rs. 42000, kaucja do licytacji oznaczona na sumę 4200 r. Licytacja odbędzie się w dniu 25 czerwca (8 lipca) 1907 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta H. Brzoski w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego. Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 26086 kop. 40.

2) na ulicy S. Petersburski prospekt nieruchomość oznaczona № 109 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 7600, licytacja rozpocznie się od rs. 11400, kaucja do licytacji oznaczona na sumę 1140 rs. Licytacja odbędzie się w dniu 25 czerwca (8 lipca) 1907 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta W. Palickiego w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego. Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 7309 kop. 67.

3) na ulicy Nowy-Swiat nieruchomość oznaczona № 281 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 2400. Licytacja rozpocznie się od rs. 3600, kaucja do licytacji oznaczona na sumę 360 rs. Licytacja odbędzie się w dniu 26 czerwca (9 lipca) 1907 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta H. Brzoski w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego. Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 2289 kop. 50.

4) na ulicy Gumiennej nieruchomość oznaczona № 327 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 3400. Licytacja rozpocznie się od rs. 5100, kaucja do licytacji oznaczona na sumę 510 rs. Licytacja odbędzie się w dniu 26 czerwca (9 lipca) 1907 r. o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta W. Palickiego w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego. Nieumorzona pożyczka wynosi rs. 3218 kop. 83.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej oznaczonym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa na mocy § 97 ustawy Towarzystwa nazaczy termin do drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedaży i o terminie drugiej sprzedaży będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do ksiąg hipotecznych odnoszących nieruchomości oraz są do przejrzenia w wydziale hipotecznym przy tutejszym Sądzie Okręgowym i w kancelarii Zarządu Towarzystwa.

Suwałki dnia 2 (15 kwietnia) 1907 r.

Prezes *St. Staniszewski.*

Sekretarz *Wł. Staniszewski*

3—3

W dniu 17 (30) kwietnia 1907 roku odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa Kredytowego m. Suwałk, na którym były rozpatrywane następujące kwestje.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok 1906, jak również etat wydatków na rok 1907 zatwierdzono bez żadnych zmian.

Przy balotowaniu członków Zarządu i Komitetu Nadzorczego w miejsce ustępujących z urzędowania: dyrektora O. Buraka, wicedyrektora W. Goldberga i Komitetu Nadzorczego: prezesa L. Bromsa i członków—Jakóba Schejnmana, M. Marksohna i H. Lewinsohna (tego ostatniego jako ustępującego na własne żądanie) wybrano: na dyrektora M. Serejskiego, dotychczasowego wicedyrektora, W. Goldberg został wybrany ponownie, na opróżnione miejsce wicedyrektora po wybranym na dyrektora M. Serejskim wybrano H. Openhejma, prezesa komitetu L. Bromsa i członka komitetu Jakóba Schejnmana wybrano ponownie, na miejsce M. Marksohna i H. Lewinsohna wybrano adwokata I. Białaszewicza i W. Białostockiego.

Na temże ogólnem zebraniu zdecydowano rozpocząć wydawanie pożyczek na miasta powiatowe w miarę zapotrzebowania takowych przy zastosowaniu specjalnej instrukcji dla miast powiatowych i przyjęciu za podstawę przy wydawaniu pożyczek—czteroletni dochód z nieruchomości.

Następnie zdecydowano wolną gotówkę składać u bankierów miejscowych jako depozyt pod zastaw papierów procentowych z zastrzeżeniem zwrotu na każde zapotrzebowanie.

Prezes *St. Staniszeński.*

Sekretarz *Wł. Staniszeński.*

STUDENT FILOLOG

wyższych kursów

POSZUKUJE KONDYCJI NA WYJAZD.

Oferty uprasza się składać w Redakcji „Tygodnika Suwalskiego” dla D. W.

DO SPRZEDANIA z wolnej ręki we wsi Kempiny 2 wiorsty od Kalwarii **3 kolonie** z przyległościami—140 morgów gleby w większej połowie pszennej, a w mniejszej—dobrej żytniej, w całości lub sposobem parcelacji, z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym, lub bez—stosownie do umowy. Torfu na całe pokolenia. Do szosy 1½ wiorsty. Budowle dobre, ubezpieczone na 3000 rubli. Długów żadnych. Warunki na miejscu.

Właścicielka *Oktawja Szynkler.*

„KRYTYKA” miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, wychodzi rok IX w Krakowie.

Redaktor i wydawca: **Wilhelm Feldman.**

Zeszyty 1—4 z r. 1907 zawierają między innymi utwory poetyckie i dramatyczne St. Wyspiańskiego, A. Nowaczyńskiego Wł. Orkana, J. Kasprówicza, A. Langego i innych; nowele i opowiadania Maurycego Zycha („Nokturn”), St. Przybyszewskiego („Tyrteusz”), W. Grubińskiego („Bunt”); rozprawy polityczne i społeczne dra. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej (Utopia najbliższej przyszłości—Samodzielność ekonomiczna ziem polskich), W. Feldmana, Wacława Sieroszewskiego („Narodowość w socjalizmie”), K. Srokowskiego („Kwestja ruska wobec polskiej racji stanu”); rozprawy literackie i artystyczne Ostapa Ortwina („O Skałce Wyspiańskiego”), T. Nalepińskiego („Dramat Andrejewa”), Adama Siedleckiego („O Janie Stanisławskim”), Jana Stepa („O współczesnych autorkach polskich”), Artura Górskiego („Człowiek wolny u A. Mickiewicza”), J. Szaroty („O Verhaerenie”); rozprawy filozoficzne dra Axera („W sprawie zadań organizacji etycznych młodzieży”), dra Bron. Biegeleisena („Wartość nauki i t. d. Nadto zawiera każdy numer Przegląd prasy polskiej i obcej, sprawozdania ze scen polskich i zagranicznych, stały referat wychowawczy H. Orszy, wrażenia z wystaw artystycznych i bogaty dział recenzji bieżących nowości literackich i naukowych.

Prenumerata wynosi w Austrii: rocznie 12 kor. Dla Królestwa i Cesarstwa: rocznie rb. 7.60, półrocznie rb. 3.80, kwartalnie rb. 1.90.

Adres wydawnictwa: **Kraków ul. Stachowskiego 14.**

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca **Tadeusz Wisznicki.**

HOTEL EUROPEJSKI

CUKIERNIA

w Suwałkach.

PIERWSZORZĘDNY, ELEGANCKI, POŁOŻONY W ŚRODMIEŚCIU.

Pokoje wysokie, wygodne, suche, z komfortem urządzone, z uprzejmą i odpowiednio przygotowaną służbą.

Przy hotelu pierwszorzędna Cukiernia.

Poleca wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące.

Hotel i Cukiernia pozostają pod wyłącznym kierunkiem moim i prowadzone są na wzór podobnych zakładów wielkomiejskich.

Z poważaniem

Józef Kotowski

SKLEP

SUWALSKIEGO

STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

ulica Główna № 52

stale zaopatruje dział kolonjalny w świeże towary od znanych renomowanych hurtownych firm Warszawskich.

Piwnica dobrze zaopatrzona w wina krajowe i zagraniczne.

Wina Węgierskie oryginalne własnego rozlewu.

Wyroby wódczane znanej firmy „Rektyfikacja Warszawska”.

KONIAKI, LIKIERY.

Grodzieńska Szkoła Rzemieślnicza

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie **POWOZOWNICTWA**, a mianowicie: na nowe karety, lando, powozy, amerykany, breki, bryczki, węgierki, platformy, zwyczajne wiejskie wozy etc., również reparacje, przeróbki, odnowienia i lakierowanie powozów, oraz na obciąganie kół obręczami gumowymi.

Niezależnie od tego przyjmuje się zamówienia na roboty ślusarskie, stolarskie i kowalskie, jako też reparacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych.

Robota wykonywa się dokładnie, wykwintnie przy użyciu materiałów wyborowych. **Ceny umiarkowane.**

Adres: **Grodno, Podolna, dom Szlachty gubernji Grodzieńskiej.**

6—10

SPROSTOWANIE.

W 19 numerze Tygodnika w artykule „Nasi posłowie” mylnie wydrukowano na stronie 7, w wierszu 33 „ile kto sam zechce”, powinno być: „ile kto sam **zaorze**.”

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Listkowi. Z wierszyka p. t. „Maj” nie skorzystamy.

W drukarni Rządu Gubernjalnego Suwalskiego.